ČAĆWIER, 10 LIPNIA 1919 h. Cana 1 m.

BIEŁARUSKAJE ŽYĆCIO

HOD I. ILUSTRAWANAJA ČASOPIS. N 4.

Wilnia, 10. VII. 1919 h.

Polskija wojski zaniali ŭžo Maładečnu i Wilejku. Idzie nastupleńnie dalej na ŭschod, na naš stary biełaruski horad Miensk.

Našaj najwialikšaj trahiedyjaj praz uwieś čas niamieckaj okupacyi było toje, što my linijaj staroha frontu byli razdzielany na dźwie častki i nia mieli mahčymaści znasicca z našymi bratami z Mienščyny, tak sama jak i jany z nami. Ciapier, kali chwala balšawizmu adsoŭwajecca na ŭschod, my woś užo bolš za 2 miesiacy nia majem znosin z Mienskam i z usiej uschodniaj Biełaruśsiu, i nie majem mahčymaści skazać swajo wialikaja słowa ad usiaho narodu biełaruskaha, prymušany pramaŭlać tolki za siabie.

Zdajecca, nieŭdaločku čas, kali hołas naš budzie dužejšy, bo bolš našych bratoŭ budzie hawaryć razam z nami. I dziela hetaha nam biełarusam, jak nikomu bolš, zaležyć na tym, kab i ŭschodniaja Biełaruś astabaniłasia ad balšawikoŭ i kab uwieś narod skazaŭ swajo słowa ab tym, jak choča ŭstroić swaju dolu, z kim jon choča wieści baraćbu, a z kim mieć pryjaznyja adnosiny.

Polskija wojski jduć napierad u hłyb našaj baćkaŭščyny. Miensk ledź dzień budzie ŭ rukach wojska polskaha. Dla nas heta budzie sprawaj wialikaj wahi, bo my spatkajemsia tam z našymi kulturnymi siłami, jakim jašče ŭdałosia schawacca pierad balšawickaj «ewakuacyjaj». I zważyŭšy ŭsio heta, my pawinny zrabić usio ad nas zaležnaje, usio mahčymaje, kab pamahčy hetamu dziejańniu, bo ad adnosin miejscowaha biełaruskaha hramadzianstwa budzie zaležyć dalejšaje razwićcie polskaj aružnaj akcyi.

Bo-ž polskija štyki, jakija pasoŭwajuca na ŭschod, adpichajuć ad nas najstrašniejšaha našaha woraha—Maskoŭščynu, siahońnia heta balšawickaja maskoŭščyna, zaŭtra jana može budzie kałčakaŭskaj — usio-ž taki heta naš spradwiečny worah, jaki užo sotni hadoŭ halicca na našaje wolnaje žyćcio.

NAŠ ŠLACH.

Zjezdy Biełarusaŭ u Horadni, Wilni i ŭ Miensku wyskazalisia za niezaležnaść i niepadzielnaść Biełarusi. Adnadušnaść pastanoŭ hetych źjezdaŭ, sklikanych u roznych miescoch, u roznym časie i roznych warunkach, pakazywaje, što dumka ab niezaležnaści i niepadzielnaści Biełarusi nia jość tolki žadańnie toj častki Biełarusi, što na hetyja źjezdy mahła pasłać swaich pradstaŭnikaŭ, a wola ŭsiaho Biełaruskaha naroda. I toj, chto choča być našym pryjacielam, pawinien heta dobra zapamiatać i z hetym pawinien ličycca. Niezaležnaść i niepadzielnaść—wialikija słowy. Szkada tolki, što ŭsielak biez mała pa inšamu ich razumieje.

Kałčak, prymieram kažučy, toj samy Kałčak, što ŭ nocie swajoj da Antanty, ŭspaminajučy ab adnosinach da druhich narodaŭ, jak Litwa, Łatwija, Polšča, ab Biełarusi maŭčyć zusim, kab spytalisia jaho, što jon dumaje ab niezaležnaści Biełarusi, peŭnie adkazaŭ-by, što pryznaje niezaležnaść tolki... pad warunkam kab maskoŭski «čynoŭnik» moh zahadywać Biełaruskim narodam.

Nia inakš ad kałčakaŭcaŭ hladziać na niezaležnaść Biełarusi i niemcy, z toj tolki rożnicaj, što zamiest rasiejskaha «dziaržymordy» jany pasadzili-b «šucmana».

Jak hładziać na niezaležnaść i niepadzielnaść Biełarusi balšawiki, ŭsie wiedajuć dobra. Jany tak sama pryznajuć jaje tolki... O, hetych «tolki» u balšawikoŭ bolej, čymsi nawiet u inšych. Pierš-na-pierš jany-b pastawili warunak, kab usie Biełarusy zrabilisia kamunimi, druhoje — kab šanawali aŭtorytet «črezwyčajki» i treciaje — kab Biełaruś mielasia zahadywacca roznymi prybłudami hatunku Miaśnikowych i Joffe.

Jościeka hetkija naiŭnyja ludzi, što kažuć, byccym pany z polskaj narodowaj demakracyi tak sama pryznajuć niezaležnaść Biełarusi, ale pryłučajučy jaje nasampierš da Polščy.

Usio heta nie taja niezaležnaść i niepadzielnaść ab jakoj dumajuć Biełarušy.

Najbolš być moža da smaku prypadaje biełarusam pahlad na našu niezależnaść i niepadzielnaśś druhoj častki polskaha hramadzianstwa, toj častki jaho, što wajuje ŭ polskim sojmi z panami za ziamielku dla polskich sielan, što na štandarach swaich wypisała wialikije słowy Wolnaści i Roŭnaści narodaŭ.

Heta jošč toje samaje, čaho chočuć biełarusy. Ale, kab bardžej dahawarycca da dzieła i kab hetkija słowy, jak niezależnaść i niepadzielnaść nj jumanili, najlepš zwyčajnymi słowami pastaratemsia skazać, čaho nam pierš-na-pierš treba. My damahajemsia woś čaho:

1) Kab z usiej ziamli Biełaruskaj, byŭ sklikany ustanoŭčy Biełaruski sojm.

2) Sojm hety pawinien być sklikany tak, kab nijakaja čužaja siła nia miešałasia ŭ wybary hetaha sojmu, a heta dziela taho, kab wybranyja na schod uzapraŭdy wyražali wolu usiej Biełarusi.

3) Toje, što sojm pastanowić, tak i pawinna być, i kab nichto nia moh zrabić gwałtu nad pastanowami jaho.

Z hetaha hłaŭnaha žadańnia biełarusaŭ wypływaje ŭsia bliżejšaja ich palityka. Biełarusam jasna, što kab była mahčymaść sklikać ustanoŭčy biełaruski schod, treba najsam-pierš zhurtawać ŭsiu Biełaruś.

Uziaŭšy pad uwahu, što ciapieraka my nia majem pakul-što doši siły, kab wyzwalicca samym, biez čužoj padmohi, dziela zhurtawańnia Biełarusi daroha ość adna: zhawaryŭšysia z palakami ŭ pytańni ab niezależnaści, supolnymi siłami wyhnać z ziamli na šaje balšawikoŭ.

Woś u čym pieršaja zadača naša pry adbudawańni baćkaŭščyny. My dobra wiedajem, što darma nichto ničoha nam nia zrobić. Ale my tak sama wiedajem, što istnawańnie biełaruskaj dzieržawy majeswaje wyhady i dziela Polščy, praŭda, pad warunkam chaŭrusu Biełarusi z Polščaj.

Zbliżeńnie hetaje karysna budzie i dla biełarusaŭ i woś dziela taho biełaruski narod zbliżeńnia hetaha čuracca nie pawinien.[1]

Fr. Um—ski.

PALITYČNYJA WIESTKI.

Lićwiny i Niemcy.

Kolki dzion nazad u Szaŭlach, Sakach, Wialonie dy inš. miastečkach byli boi miž litoŭskimi i niamieckimi sałdatami. Pryčyna hetych zdareńniaŭ była taja, što litoŭcy aryštawali spekulantaŭ, jakija wywazili ŭ Niamieččynu chleb. („Lietuva"). Adzin raz u načy niemcy napali na biezaružnych litoŭskich nowabrancaŭ i wyhnali ich z budynku himnazii, dzie jany kwaterawalisia. Tady pryjšła litoŭskaja aružnaja padmoha i pačałasia strelanina; rezultat byŭ hetaki: 9 zabitych i kolki ranianych litoŭcaŭ. Niemcaŭ zabitych i ranianych było šmat bolš.

„Lietuva" piša, što z pryčyny hetych zdareńniaŭ Urad Litwy pasłaŭ Niamieckamu Uradu notu, u jakoj wymahaje, kab niamieckaje wojska uraz-ža wyjšła z Litwy.

Hety fakt adznačajem z radaściu. Litoŭski Urad, jaki dahetul nie prajaŭlaŭ dosi enerhii, kab pryjšoŭ kaniec niamieckaj okupacyi, ciapier pad upływam warožaha nastrajeńnia da niemcaŭ mas naroda i pad upływam wypadkaŭ, jakija dziela hetaha pačali zdaracca, — pastanawiŭ wystupić rašycielna, kab aswabadzić staronku ad warožaha najezdu.

Ziamielnaja sprawa ŭ Polščy.

Apošnija wiestki ab ziamielnaj sprawi ŭ polskim sojmie pakazywajuć, što sprawa heta, jak i treba była spadziewacca, jawiłasia tym polem, na jakim nowaja Polšča, Polšča sielan i rabotnikaŭ, daść boj staraj Polščy, —Polščy panskaj. Biełarusy z wialikaj uwahaj pryhladajucca hetamu zmahańniu polskich sielan z panami. Być moža, što ad rezultataŭ hetaje baraćby buduć zależyć tyja ci inšyja adnosiny biełaruskaha naroda da Polščy. Biełaruski narod—narod sielan, i sielanskaj Polščy jon praciahnie ruku družby, ale panskaje Polščy jon čurajecca, prakanaŭšysia na swaim karku, čym dla sielanina moža być panawańnie panoŭ.

Sprawa Wilhelma.

Trybunał, jaki budzie sudzić b. kajzera Wilhelma, budzie z 5-ch asob, wybranych ad 5-ch dzieržaŭ Antanty: Ameryki, Anhlii, Francyi, Italii i Japonii. Spadziewajucca, što praces budzie ŭ Londynie ŭ wosieni. Hieneralnym prokuroram budzie Gordon Howard. Winawačeny budzie mieć dwoch adwakataŭ: niamieckaha i anhielskaha.

Hindenburh wysłaŭ da prezydenta niamieckaj respubliki telehramu, u jakoj haworycca, što adkaznaść za ŭsie zahady hłaŭnaj kamandy, pačynajučy ad 29. VIII. 1916 h. jon biare na siabie. Dalej haworycca, što ŭsie zahady datyčna wajny, wydanyja ad hetaha času, jon—Hindenburg paraiŭ Wilhelmu i tak sama biare za ich na siabie adkaz.

WAJENNYJA TELEHRAMY.

Litoŭska-biełaruski front. Silny balšawicki napor na polskija pazycyi. Miž Ihnalino i Dowgieliškami napor udačna adkinut, a ŭ kontratacy ŭziaty kulamioty i kolkisot pałonnych. Nad rakoj Miadziołkaj woraha wykinuli z jaho pazycyjaŭ u napramku na Zakowicy. Atrady grupy hien. Mokrzeckaha zaniali Lubačoŭ i Hancewičy.

Paleski front. Paśla zaŭziataj dwochdzionnaj baraćby polskaje wojska pierajšło liniju Wiślicy. Worahi, paŭtarajučy zaŭziatyja kontrataki, adstupajuć na ŭschod. Polskaja linija ciahniecca ŭzdoŭžki: Zarubia, Płotnicaŭ, Trebena, Bobryka, Nowaha Dworu i Strošanaŭ. Za Pinskam paśla karotkaj baraćby polsk. wojska zaniało Sušycku.

Boj u Miensku.

Na wulicach Mienska idzie baraćba. Czastka miesta z adnaho boku Swisłačy ŭžo ŭ polskich rukach.

Z NAŠAJE NIADOLI.

U 1915 hodzie, adstupajučy prad niemcam, Rasiejskaje wojska šmat dzie siłkom wyhaniała biełarusaŭ z ich rodnych chat. Kinuŭšy swaje niwy, sotni nie mahli ľuciačy ad jaje, bo wajna jšła za imi... Ad hoładu i chołodu chutka pamiž «bieżancoŭ» razwialisia chwaroby i jany pačali umirać całymi tysiačami, adznačajučy darohu swaju mahilnymi kryžami. Nia doŭha pačali padać i koniki i tady całyja siamiejki z małymi dziaćmi prymušany byli całyja tydni žyć u lesi abo ŭ poli. Wajskowyja rasiejskija ŭłady, ačunieŭšy troški ad razhromu, źwiarnuli nakaniec uwahu na zarazu, jakaja ad hetych biazdolnych pierakinułasia i ŭ wojska i pačali tych, što nia mieli koniaŭ, pierawazić na samakatach da čyhunki. Na našych ilustracyjach pakazany samakaty z uciekačami biełarusami ŭ wakolicach Słucka, skul ich wazili da stancyi Starych Daroh i da Babrujska.





Horadzienskaja časopiś «Rodny Kraj» u № 4 hetak piša ab niadoli biełaruskich uciekačoŭ:

«Szmat ciapier wiertajecca ŭ swoj rodny kraj uciekačoŭ, jakija jašče ŭ pačatku wajny byli wyhnany z swaich chat. Ciažka im žyłosia u «bolšawizii», šmat ciarpieli choładu, hoładu i ździeku. Spiašyli, kab chutčej wiarnucca ŭ swaju rodnuju staronku, choćby košci swaje pachawać u rodnaj ziamli.

«Užo dwa s pałowaju miesiacy, jak my wyjechali z Kałuhi, z nami šmat było i z Samary i inš. miescoŭ... Praz uwieś hety čas my žyli ŭ tawarnym wahonie,— usio jechali...

«Ale najbolš dawiałosia nam mytarstwaŭ praciarpieć, kali pierajechali na hety bok frontu. Narodu sabrałosia tut šmat. Nijakaha niama paradku. Chworyja i zdarowyja ŭsie na čystym poli. Niedzie dastać ni wady, ni kuska chleba»...

tysiačaŭ hetych uciekačoŭ z astatkami swajho skarbu błutalisia pa darohach hałodnyja, chałodnyja. Kudy i pa što jany jeduć, i sami nia wiedali... Jechali ŭ świet, aby dalej ad wajny i całymi miesiacami

DUMKA UCIEKAČA.

Na sercy ciažka i harotna,
Dy niejak tošna i markotna
Błytacca tak pamiž čužych
Z dalok ad rodnych ad swaich.
Ad swajej chatki, ad siamiejki,
Jak suchi liść u čas zawiejki,
Albo sałominka s strachi
Zniesiena buraj ŭ kut hłuchi,
Z dalok ad rodnaje staronki,
Ad miłych dzietak, lubaj žonki,
Ad tych miascoŭ, hdzie ros-hulaŭ,
Hdzie płakaŭ, pieŭ i hdzie kachaŭ.
I ci to ŭ dzień, ci to u nočy,
Jak tolki son zakleić wočy,
Zdajecca tut pieredamnoj
Staić damočak cichi moj.
Cichi damok ty moj ubohi,
Nia wysaki twaje parohi
I uwieś wyhlad twoj unył,
Jak ty mnie dorah staŭ i mił!
Szeraja stol, pamost skrypučy,
Czyrwony komin, dach ciakučy,
Żoŭtyja ścieny, jak žaŭtok,
I murawany pahrabok.
Małyja siency ad padworka,
Z aknom zawiešanym kamorka,
Usio minułasia jak son,
Aproč ŭspaminku z lepšych dzion!
Wulica, hanaček—stupieńki,
Sadok, padworaček maleńki,
Świronak, chleŭ, humno, harod
I stary stromki aziarod.
Snaścinka wiedamaj znaroŭki,
Skacinka: koniki, karoŭki,
Chaciełasia-b mnie widzieć was
Choćby prad śmierciaj adzin raz.
Niŭka z bujnymi kałasami
Mo zarasła trawoj časami,
Hdzie i u wiečar i jak świet
Zazdrosny taŭčecca susied.
Hdzie tyja ściežki i darožki,
Taptalisia hdzie maje nožki,
I sienažatka, i łužok,
I toj pachučy muražok?
Sialiba-ž maja darahaja
Pałynom moža parastaje,
Hdzie ŭ hłuchi čas ninasnych por
Zawyje žudasna wichor.

W. Wałožynski.

3. VII. 1919 h.

Franciśk Alechnowič.

DZIADŹKA JAKUB*)

DRAMATYCNY ABRAZ u 2 AKTACH SA SPIEWAMI I TANCAMI.

ZJAWA IX.

Krystyna, paśla Andrej.

Krystyna (siadaje pierad lustrerkam i raspuściŭšy wałasy, pačynaje zapletać kosy).

Andrej (uchodzić). Krystyna!

Krystyna (kidajecca jamu na šyju). Andrej!

Andrej. Twoj, ja bačyŭ, z Ihnatam u karčmie... Ja pasidžu tut krychu...

Krystyna. Siadaj, siadaj, sakolik!.. Och, jak daŭno nia byŭ!.. A ja tak čekała, tak mučyłasia, dumała, što mo ŭžo nikoli nia pryjdzieš!.. (piaje):

Czamu-ž tak doŭha ty nia prychodziŭ,
ci-ž ty zabyŭsia, što ja čakaju?
Moža tam inšych dziaŭčat pazwodziŭ,
a ja tužu tut dy ŭsio ŭzdychaju...
Mo znajšoŭ inšu, mo ŭžo zabyŭsia —
ŭ haławu leźli dumki takija,
i kožnu nočku ty mnie ŭściaž śniŭsia,
a ŭ dzień źjaŭlaliś dumki strašnyja.

Andrej (piaje).

Jak-žaž ja moh-by ciabie zabyci—
majo kachańnie, maju Krystynu?
mnie nadta ciažka biez ciabie žyci,
bo adnu maju radaść jadynu...

Kali pabaču ciabie, Krystyna,
usio na świecie ja zabywaju,
bo dla mianie ty adna-jadyna,
bo adnu tolki ciabie kachaju!

(hawore). Jak ja pabaču ciabie, zdajecca, što sonce jaśniej swiecić, ptuški radaśniej piajuć... Darahaja maja, kachanaja, jadynaja Krystynačka! lublu ciabie!..

Krystyna. Czamu tak doŭha nia byŭ?

Andrej. Daŭno ja ŭžo rwaŭsia da ciabie dy nia było jak... Rabota dy apra̋ča taho ŭ chacie...

Krystyna. Szto ŭ chacie?..

Andrej (nia hledziučy na Krystynu). Żonka maja chwareła... dzicia mieła... radziŭsia syn... Trebało

*) Hl. №№ 2, 3.

JAK U KAZCY.

Daŭno było — mo tysiaču hod tamu nazad, a mo jašče bolej—jak stali žyć, razmnažacca i ŭ sławu rašci ŭdałyja prašču1y našy—drehowičy, krywičy i połačanie.

Ważny byŭ hety narod i pamiž susiedziami mieŭ jon dobruju łasku i praŭdziwaje pawažańnie. Z dalokich zamorskich staron — z ziamli Warażskaj, s carstwa Bizantyjskaha i z druhich znamianitych hasudarstwaŭ i karaleŭstwaŭ pryježdžali pa mory i pa sušy bahatyja hošci z bahatymi tawarami—šoŭkam, bisieram, jantaram dy inšymi drahacennymi skarbami. Zamorskija hošci wiedali, što narod, da katoraha im daroha ležała, byŭ serca miahkaha, rupny haścinaju i bahactwam asabliwym adznačywaŭsia. Bo nie začyniali našy prašču1y wieśnicaŭ i dźwiarej chat swaich pierad zwanym ci niezwanym hościam-padarožnym; nawat kali wychadzili z sialibaŭ swaich 1ybu u niewady ławić, ci z łukam źwiera pušnaha sačyć, to i tady zamkoŭ nieznali, a jašče astaŭlali ŭ chatach pad abrusami bochany chleba pšaničnaha i dubowyja dzieży sotaŭ pčalinych — heta kab hość mieŭ čym z darohi pažywicca.

Wiera ŭ našych prodkaŭ była trochi inšaja, jak ciapieraka, bo nie adnaho boha mieli, a niekolki i prozwiščy bahi mieli nie takija jak ciapier; nazywalisia jany: Sonco, Piarun, Kalada dy inšyja jašče. Aŭtarnymi słuhami bahoŭ hetych byli warażbity-wieščuny—sta1cy mudryja i ŭ sp1awach božych kiemkašč majučyja. Nia było, praŭda, uzniesienych na chwału božu ni s kamienia, ni z drewa światyniaŭ niebatyčnych i aŭtaroŭ zołatam nabiwanych, — byli tolki zapawiednyja lasy i hai cianistyja, dzie składalisia achfiary baham pramudrym. Prosty byŭ narod i krywadušyć nia ŭmieŭ jon u wiery swajoj. Wiedaŭ tolki, što najlapiej hawaryć z niebam, hledziučy ŭ nieba, nie začyniajučysia u nijakija słowy budoŭli.

A chto chawajecca ad sonca, u taho na dušy ciomna.

A čystaje widać sumleńnie mieli pradziedy našy.

Zajeżžyja hošci dziwilisia hetkamu, pa ichniamu niezwyčajnamu paradku ŭ sprawach adnosin miž ludźmi i bahami; nie razumieli, jak heta možna zamiesta adnaho mieć niekalki bahoŭ, i nia mieć bahatych choramaŭ, zbudawanych u čeść i chwału Boha swajho. Dziwilisia, bo hošci zajeżžyja byli wiery inšaje i zwyčajoŭ hetkich u siabie nia mieli.

Mała-pomału zamorskija hošci stali prywazić z swaimi zamorskimi skarbami i dumki inšyja: prywiaźli jany nowaho Boho, Boha s kryžam. Nie chacieli s pačatku prynimać nowaj wiery drehowičy i krywičy, dy połačanie ad ich nie adstawali, a pašla z dabra1y swajoj i rupnašci haścinnaj pryniali, padumaŭšy, da swaich starych bahoŭ i nowaha Boha; adno tolki warażbity-wieščuny, starcy mudryja i ŭ zakonach wiery daświadčeńnie majučyja, starych tolki bahoŭ trymalisia i narodu swajmu za jaho takuju niestrymanaju pamaŭzliwašć niadobryja warožby warażyli. Pamylilisia starcy mudryja: na ich kościach zakrasawaŭ nowy usie-mahučy Boh, stali lehiony aŭtarnych słužycieloŭ chfimiamy jamu kuryć, tysiačy z miedzi litych zwanoŭ chwału jaho raznosiuć, a tak

---

sidzieć p1y joj, a tam jašče chwabryka... rabota... zapracoŭwaješsia...

Krystyna (praz ścisnutyja zuby). Oś jak!..

Andrej. Lacieŭ ja da ciabie, jak na skrydłach... Praz usiu darohu dumaŭ: a što p1az hety čas zdarylosia? a mo ty zachwareła? a mo razlubiła ŭžo mianie?..

Krystyna. Kali-b heta było praŭda, moh-by raniej pryjšci... A mnie tut tak ciažka... z im...

Andrej. Krystyna! ja-ž kažu, što nijak nia moh!.. Niaŭžo-ž nia wieryš?

Krystyna. Tolki ty ciapier užo na tak doŭha nia kidaj mianie... bo sił nia maju...

Andrej. Ciapier čaściej budu prychadzić...

Krystyna. Bo ja dumała, što moža ty ciapier tolki z žonkaj... Na što žaniŭsia?! Kali-b ty ŭzapraŭdy mianie lubiŭ...

Andrej. Krystyna! pamiatաješ, jak ciabie addali za Jakuba... jak było wiasielle, ja na druhi dzień pajšoŭ u horad, kab dalej ad ciabie, kab nie hladzieć na wašaje ščaście...

Krystyna (ironična). Szčaście!..

Andrej. Ja tam dastaŭ rabotu... Horad, rabota, ludziej mnoha... Ja dumaŭ, što zabudusia ab tabie... Ale ja nia moh zabycca! Dumka ab tabie ŭ dzień wykidała mnie rabotu z ruk, u načy — nie dawała samknuć wačej... Ja byŭ jak zdureŭšy. Ja biŭsia łobam ab ścienku. Ja soch, jak drewa piarunom raźbitaje... Ludzi hladzieli dyj dziwilisia... Chacieŭ zabycca ab tabie i nia moh!.. Tahdy ja spaznaŭ jaje — Halenu... Jana była dobraja, lubiła mianie. Ja padumaŭ, što jak ažaniusia,—zabudusia, što hetaja chwaroba projdzie. Dyk nie! Jašče horej! U načy pry joj, pry Halenie, ja dumaŭ tolki ab tabie, ja zapluščaŭ wočy—i tahdy ty zjaŭlałasia piereda mnoj... Tuha pa tabie mučyła mianie biezupynna... I hetak, čymś dalej, tym horej... Ja pačaŭ pić... paprabawaŭ... Dy nie! Pjany ja jašče bolš sumawaŭ, jašče bolš tužyŭ... Krystyna! zhinu ja, prapadu biez ciabie!

Krystyna. I mnie žyćcia biez ciabie nimašaka... Andrej! a jak-ža twaja? ci wiedaje?

Andrej. Wiedaje. Płače... Och, nadajeli mnie hetyja ślozy... rakoj ljucca...

Krystyna. Och, kab heta... (raptam ustrymałasia).

Andrej. Szto?

Krystyna. Woś śmierci im Boh nie daje!.. Moj stary ŭžo, a nie pamiraje!

Andrej. Jon jašče krepki.

Krystyna. Słuchaj, kažuć jość takija paraški što jak čeławiek zaśnie, dyk užo nie praćchniecca?

Andrej (s pierepudam). Szto ty?! što ty?!

daloka, jak ziamla naša wialika i jašče dalej ažno na kraj świeta.

A staryja bahi?.. Jany prycichli, prytulisia, ale nie pamiorli saŭsim u dumach swajho narodu. Žywuć, jak daŭniej žyli,—u pieśniach, kazkach, bylicach, i čekajuć... čekajuć na nowych starcaŭ mudrych, na wieščunoŭ-prarokaŭ złatawustych.

Ci dačekajuć kali?..

Janka Kupała.

Prościeńki wieršyk.

Niejarkaja, maleńkaja wiasiołka
Ukruh miesiaca ledź bačna zichacić;
Jaje nia kožny nawat i prykmiecić,
Chto ŭ hety čas na nieba pahadzić.

Niejarkaja, maleńkaja wiasiołka!—
Praz heta ty i da spadoby mnie,
Bo ja adnu s taboju dolu maju,—
Zijać ledź bačna ŭ siniaj wyšynie.

Maksim Bahdanowič.

ŁUHAWY SUM.

Wietryk pałudny u łuzi kwiacistym
Kałyša trawu — sienažać;
Siwawaronki pad dubam žerlistym
Lotajuć, zwonka kryčać.
Busieł klakoča ŭ hniaździe na chwainie,
Szto kaliś rasplažyŭ Piarun.
Dal nieahladnaja, step Božy sini
Zmoŭkli, jak žałoba strun.
Hože zwiłasia u łozach zialonych,
Jak srebro žywoje, raka...
Nie bačno, jak letaś, tut, u jaje łonach
Ni płytnika, ni rybaka.
Wietryk cichutka nad łuham hulaje,
Na soniejku zhodna bruić,
Trawy całuje i kraski łaskaje,
Boh wiedaje, što šepacić...
Choć łuh i ubrany ŭwieś ŭ aksamity
U tkań załatuju šaŭkoŭ,
Tolki-ž nad łuham sum niejki razlity,
By cichaja skarha biaz słoŭ.
Zdajecca, pytajuć muroh i miatlicy,
Imiało, ŭsia sienažać:
«Dzie wy, siclanie? Užo čas kasawicy,
A was ŭsio niama, nia widać!"

Jakub Kołas.

17. V. 1915.

Krystyna. Jon-ža zaśnie...

Andrej. Strašenny hrech!..

Krystyna. Ach, kali-b jon pamior, kinuła-b usio i pajšła ŭ horad za taboj!.. Woś tolki maju malusieńkuju—maju Antosiu ŭziała-b s saboj.

Andrej (panura). Dzicia...

Krystyna. Szto? nia chočaš? Jana-ž biednieńkaja, čamu-ž ty jaje nia lubiš?

Andrej (z naciskam). Jaho dzicia...

Krystyna. Dyk što?

Andrej. Jak ja padumaju, što jon tut u chacie haspadar, što ty jahonaja žonka, što jon maje tut usielakaja prawa... och!..

Krystyna. Ja-ž nie lublu jaho.

Andrej. Heta mała. Ja chaču, kab ja adzin...

Krystyna. Ty-ž taksama žonku maješ.

Andrej. Jana dziela mianie, jak čužaja. Adzin raz uchapiłasia rukami za šyju, prytuliłasia i pačała płakać... «Czaho?»—pytajusia. «Nia lubiš ty mianie—kaža—zahubiŭ ty žyćcio majo...» Ja adpichnuŭ jaje ad siabie. S tej pary nikoli nawiet nie dakraniecca da mianie... Zdalok tolki hladzić na mianie, jak spałochany sabaka, cicha płače... Szkada.

Za scenaj čuwać wiasiołyja śpiewy i skrypku.

Krystyna (radasna). Piajuć!..

Andrej. Ja skrypku prynios... Stepuk pazyčyŭ, ihraje... U wiečarynka ŭ susiedziewaj chacie... Pojdziem, Krystyna!

Krystyna. Pojdziem, Andrejka! (wychodziać).

(Źmierkajecca).

ZJAWA X.

Jakub (adzin).

Jakub (uwachodzić trochi pjany). Krystyna, ty wybačaj... ja z Ihnatam... Krystyna! dzie ty? (razhledajecca). Niama. Užo niedzie palaciela. Kinuła mianie adnaho. Zaŭsiody hetak. Och, Boža moj!.. (trochi chistajučysia padychodzić da kałyski i hladzić na dzicia). Śpić?—Śpi!.. Nia čuj, nia wiedaj, što tut u hrudziach twajho baćki... (bjecca kułakom u hrudzi). Tut bura šumić, wichor strašenny zawywaje, ŭsiu dušu ŭwierch nahami wywaračywaje, serco stohnie, jak ranieny žwier, — a ty śpi, dačuška maja malusieńkaja, biazwinnaja, niaščasnaja!.. I na wošta ty na świet radziłasia? Na wošta ty źjawiłasia tutaka, dzie niama radaści, dzie śmiechu nikoli nia pačuješ i sama śmiejacca nie nawučyssia, dzie baćka twoj ślozy tolki horkija, jak dola, praliwaje dyj nawiewaje žudasnyja sny nad kałyskaj twajoj... Ja raniej dumaŭ, što ty nam pryniasieš wiasielle, zhodu, radaść, — dyj nie! I ty nie raźwieješ chmar, što sabralisia nad niešcasnaj haławoj

KRONIKA.

Ratujcie dziaciej!

Nikoli nia było ŭ Wilni hetulki žebrakoŭ, kolki ciapier. Nielha na adzin mament sieści ŭ kawiarni, na łaŭcy ŭ sadzie, ci zatrymacca na wulicy, kab nie zjawiŭsia pobač jakijś žebrak, praciahiwajučy ruku.

Sučasnyja ciažkija materyjalnyja warunki wysyłajuć z pradmieściaŭ miesta ŭsio bolš hetych niaščasnych, kab u centry, gdzie hramadzicca čystaja, bahataja publika šukać sabie kolkidziesiat kapiejak na žabrackuju strawu.

Samaje strašnaje ŭ hetym źjawiščy toje, što pamiž hetymi hałodnymi šmat spatykajem dziaciej. Dziaciej małych—nieraz majučych nia bolej za 5—6 hadoŭ, jakim treba jašče siadzieć pad matčynym skrydłam, niadola wyhaniaje na wulicu, kab tut paznawać uwieś brud žyćcia, usiu žudu hałodna-žabrackaha istnawańnia.

Brudnyja, akrytyja ryźziom, pakinutyja biez apieki, jany rana paznajuć strach žyćcia — i wyrastuć nie na karysnych hramadzianskich rabotnikaŭ, a tolki pawialičać saboj šarenhi wykinutych z narmalnaj kalei lichadziejaŭ, złodziejaŭ, raspusnych dziaŭčat.

Warunki žyćcia nadta ciažkija. Baćki—biezrabotnyja. U prytułkach niama čym karmić dziaciej. Prytułki začyniajucca. Prychodzicca našych dziaciej wywazić u Polšču. Chutka wywiazuć u Pruškoŭ pad Waršawaj 1000 wilenskich dziaciej. Treba naprahčy ŭsie siły, kab ratawač małych, bo-ž dzieci—heta budučaje hramadzianstwa.

Nie poŭrubloŭka, jakuju kidajem nadajeŭšamu na wulici dziciaci, papravić jaho žyćcio, a arhanizawanaja hramadzkaja pomač. Kali ciapier trudna, nawat niemahčyma ŭtrymowywać hetakija prytułki, jak daŭniej, dyk treba parupicca ab naładžeńni specyjalna dziciačaj pracy. Praca budzić u dušy čeławieckuju hordaść, kinutaja s kawiarnianaha stolika poŭrubloŭka —demaralizuje, pryzwyčaiwaje da hultajstwa.

Dziela taho, kab znajści pracu dla stałych, užo robiacca kroki (hladzi «U sprawie biezrabotnych» № 3 «Bieł. Zyćcia»). Treba padumać ab dziciačaj lohkaj pracy i ab apiecy nad małymi sirotami, žabrujučymi na wulicy.

Balnica Sawič.

Rektar wilenskaha Uniwersytetu źwiarnŭsia da Mahistratu m. Wilni z prośbaj, kab dom na Bakšci, gdzie ciapier balnica Sawič, addali Uniwersytetu dziela taho, kab naładzić tam laboratoryju i anatomicum dla studentaŭ I kursu medyčnaha fakultetu.

Uniwersytet z swajho boku prapanuje, kab balnica Sawič była pieraniesiena ŭ budynak b. Junkierskaj škoły, jaki praf. Kolankoŭski manicca wykarystać dziela uniwersyteckich metaŭ, kab naładzić tamaka kliniku.

Z boku Mahistratu pieraškod niama, kab pieranieści balnicu Sawič u b. Junkierskuju školu, naadwarot, pieranosiny hetyja wielmi pažadanyja dziela taho, što balnica Sawič u siaredzinie miesta pamiž ciesnymi husta zakwaterawanymi wulicami škodna z sanitarnaha boku, dy dla samoj balnicy niadobra pamiaščacca ŭ siaredzinie miesta.

Hetaja sprawa pajšla na razhlad Hieneralnaha Kamisara.

Biełaruski Nacyjanalny Kamitet.

«Белар. Думка» піша, što Biełar. Nacyjan. Kamitet m. Wilni raspačaŭ šyrokuju realnuju pracu. U pieršy čarod robicca ŭsio, što mahčyma, kab pamahčy zaaryštowanym biełarusam. Z dazwołu polskaj ułady predstaŭniki Bieł. Nac. Kam. dziela hetaj mety abojduć turmy i pabačucca z aryštowanymi biełarusami.

---

majej!.. (adychodzić ad kałyski). A tam skačuć! wiesielacca! Zajzdruju im, bo chacieŭ-by i ja... a tut nieŝta komam u horle stanowicca... Chaču pieśni piejać a zamiest pieśni — z hrudziej stohn, a z woka ślaza zrywajecca... (wyjmaje s kišani butelku). Adna ŭciecha zastałasia mnie—harelica maja kachanaja!.. Jana wiernaja, nie zdradnica, pryjacielka maja da hrobu... Ech! (idzie ŭ hłyb sceny, rassoŭwaje chwiranku, siadaje na łožaku i pje).

ZJAWA XI.

Krystyna, Andrej, paśla Jakub.

K r y s t y n a (ŭwachodzić z Andrejam zamaryŭšajasia i radasnaja). Och, zamaryłasia, sakolik moj!.. Sił užo nia maju... supačynu...

A n d r e j. Siadaj na ławie, ja pry tabie... (siadajuć abniaŭšysia).

K r y s t y n a. Jak woś ja tak s taboj, ja zabywajusia ab usim... Ničoha, nikoha nidzie niama, tolki ty dy ja, ja dy ty... Andrejka moj! sałodki moj!.. Ach tolki ty prychodź čaściej...

A n d r e j. Nie, Krystynačka! nam užo nielha rastawacca!.. Ja nie mahu iści na chaty ŭ horad, chata maja mnie byccym katarha. Nam treba kinuć usio i žyć razam, kab nikoli nie rastawacca, kab kožnuju časinu adzin adnaho bačyŭ, tuliŭ, caławaŭ... Słucha siahońnia ja načuju tut u wioscy... U Stepuka ja mieŭsia načawać... Ja spać nia budu... Budu sidzieć na pryzbie i čakać...

J a k u b (U časie apošnich słoŭ Andreja wyjšaŭ z bakoŭki. Słowy ŭ jaho rwucca ad złości). Ty... tut!?. (kidajecca na Andreja).

K r y s t y n a (baroniučy Andreja). Jakub!!..

J a k u b (kidaje Krystynu won adsiabie; jana padaje pierad kałyskaj i hetak, zasłaniajučy saboj dzicia, zastajecca na miejscy, hledziačy z ustrymlannym dychańniem na baraćbu).

J a k u b (da Krystyny). Won!! (da Andreja). Ty tut!! (chapaje jaho za horła i pačynaje dušyć. Tuzajucca. Andrej, aswabadziŭšy horła z ruk Jakuba, chapaje jaho za hrudzi i walić na stoł. Jakub, abapioršysia rukami ab stoł, namacaŭ nož pakinuty Krystynaj, jak jana rezała dla baby sała, i sadzić jaho ŭ horła Andreja).

A n d r e j (padaje).

K r y s t y n a (s krykam uskakiwaje s padłohi i wybiehaje s chaty). Ludzi! ratujcie!!.

J a k u b (nad trupam Andreja). Woś, značycca,— praŭda... Dawiedaŭsia!..

Za scenaj dalej čuwać pieśni, skrypku, skoki.

ZASŁONA. (Dalej budzie)

Zbirajciesia u hramadu!

Teatru ŭ nas ciapier niama, nijakija wiečarynki nie naładžywajucca, nia było nijakaha miejsca, nijakaha hurtka, dzie-by moładź žbirałasia, pieśni piejała abo deklamawała—i naahuł prawodziła-b čas pryjemna i karysna, uzmacoŭwajučy ŭ sabie duch biełaruski...

U minułuju subotu naładziŭsia pieršy «subotnik». Niama wiedama čamu «subotniki» u nas u apošni čas spynilisia. Dziela hetaha z radaściu witajem nowy pieršy subotnik. Narodu było nie nadta šmat, ale tyja, što byli, raschodzilisia zdawolenyja. Treba tolki padumać ab naładžeńni niewialičkaj artystyčnoj prahramy.

Ciapier žjaŭlajucca nowyja ludzi, niachaj jany znajomiacca s starymi biełaruskimi pracaŭnikami, u ciažki čas, jaki pieražywajem, choć pieśniej biełaruskaj dušu wiesialać.

Pamiaščeńnie dziela hetaha jość. Jość u bazyljanskich murach, dzie astalewalisia roznyja biełaruskija ŭstanowy, wialikaja sala, a apračа taho charošy sad, dzie u dobruju pahodu možna-b ładzić wiečarynki.

U b. „Rucie", dzie byŭ Biełaruski Klub, zastałosia šmat meblaŭ, fartepjan, dekaracyi i h. p. (ab čym my ŭžo pisali).

Na žal, z usiaho hetaha my nie karystajem.

Camu?

Dyk žbirajciesia ŭ hramadu, bo ŭ hramadzie — siła!

Biełaruskaja kooperatywa.

My čuli, što chutka adčynicca na Wilenskaj wul. nowaja biełaruskaja kooperatyŭnaja krama, filija «Rajnica», što pamiaščajecca na Wialikaj Pahulancy.

Niaŭdačy p. Studnickaha.

Wiadomy ŭ Polšču z časaŭ Rady Regencyjnaj pan Uładysłaŭ Studnicki, jaki ŭ swaim časie chacieŭ pryazdobić polskaj karonaj haławu Hohenzolernaŭ, kab za hetuju canu kupić Polšču prawa zachwacić biez nijakaha spraciwu Litwu i Biełaruś, ciapier užo zusim straciŭ mahčymaść wystupać publična ŭ Polšču i pačaŭ sproby rabić u nas u Wilni palityčnuju karyjeru.

I tut prawodziŭ swaju aneksyjanistyčnuju palityku, ale i tut uśpiechu jon nia mieŭ. Kolki dzion nazad na pasiadzeńni Kamitetu światkawańnia Lublinskaje Unii wyklikaŭ na siabie takoje ahulnaje abureńnie, što byŭ prymušany pakinuć schod i nia pryjmać učaścia ŭ pracy Kamitetu.

Most na r. Wacy.

Most na Wacy pad Landwarowam užo paprawili i praz kolki dzion možna budzie jechać u Horadniu biez pieresadki.

Skoraja pomač.

Da Skoraj Pomačy ad 1 červienia da 1 lipnia zwaračywalisia ŭ 238 prypadkach, u hetym liku było 117 wyjezdaŭ karetki, a ŭ 121 zdareńniach pomač była dadziena na stancyi.

Karetka zawiezła 11 pacyjentaŭ u balnicu św. Jakuba, 31—ŭ Sawič, 11—u Zydoŭskuju, 2—u Wajskowuju, 1—ŭ prywatnuju i 1—ŭ prytułak.

Samahubstwaŭ u minułym miesiacy było 3, u tym liku 2 mužčynaŭ i 1 kabieta.

Miesiačnaja statystyka.

Chworyja.

U wilenskich balnicach było ŭ minułym miesiacy hetulki chworych.

	Było 1 čer. chworych.	Prybyło nowych:	Wypisałosia:	Pamierło:	Zastałosia na 1 lipnia:
Wenerуčnaja	152	105	106	—	151
Sawič	172	189	189	26	146
św. Jakuba	246	236	171	31	280
Zydoŭskaja	180	247	109	43	204
Zaraznaja	536	445	796	59	426
Usiaho: . . .	1286	1222	1371	159	1207

Miastowaja apteka.

U minułym miesiacy ŭ miastowaj aptecy było 857 asob kuplajučych i 1657 zakazana receptaŭ.

Dezynfekcyi.

U minuł. mies. Dezynfekcyjnaja Kamera zrabiła ŭ Wilni 293 dezynfekcyjaŭ, u tym liku 288 s pryčyny tyfusa.

Muka.

Ad 1 da 30 červienia našaje miesta atrymała 66.223 pud. pšonnaj muki. Z hetaha liku chryścijanskija dabračynnyja ŭstanowy i balnicy atrymali 6.104 pud., žydoŭskija dabrač. ŭstanowy—1.694 p., chryścijanskija tannyja i narodnyja straŭni—7.533 p., žydoŭskija — 2.817 p., turmy — 143 p., rozdana žycharam miesta na kartački: chryścianam—22.350 p. i žydam—11.805 pud.

ŽARTY.

— Sto-b ty, Antosia, zrabiła, kab ja ciabie pacałowaŭ?

— Kryčała-b: mama, mama!

— Nu, a tady što było-b?

-- Ničoha, bo nikoha ŭ chaci niama.

— Sto-ž ty, kuma, tak zažurуłasia?

-- E, daj mnie supakoj! Na spowiadzi za pakutu zahadali mnie až siem ajčenašaŭ admowić, a ja tolki adzin umieju.

Redakcyja i Administracyja: Bakšta 11. Ad 4 da 7 hadz. ŭ wiečary apračа świat.

Redaktar i wydawiec **Francišk Alechnowič.**

Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.